

3 lipca stał się graczem Romy, pierwszym nowym transferem Giallorossich. Dodo, bo o nim mowa, dziś po dwóch i pół miesiącach, wciąż nie trenuje z drużyną. Brazylijczyk pojawia się jedynie w relacjach z treningów wśród nieobecnych.

Wielkim zwolennikiem talentu Brazylijczyka był po jego sprowadzeniu Walter Sabatini, choć na pewno zdawał sobie sprawę, że podejmuje ryzyko ściągając piłkarza z Corinthians. 20-letni talent doznał urazu kolana 16 listopada 2011 roku, dokładnie tego samego dnia gdy w meczu reprezentacji Argentyny na podobny uraz napotkał Nicolas Burdisso. Dziś Argentyńczyk znajduje się w pełni formy fizycznej i rywalizuje na boisku razem z kolegami. Burdisso do regularnych treningów wrócił tak naprawdę w końcu maja, gdy został dłużej w Trigorii i ćwiczył razem z Primavera. Dodo tymczasem od 10 miesięcy znajduje się poza boiskiem treningowym. Brazylijczyk zaliczył w czasie przygotowań z Romą kilka indywidualnych sesji treningowych na murawie, poza tym trenuje jedynie na siłowni i przechodzi fizykoterapię. Zagrał też kilkanaście minut w meczu z 19 sierpnia z Arisem Saloniki, gdy zespół prezentowany był przed kibicami na Olimpico.

Zeman mówił kilka razy, że martwi się o kondycję piłkarza, kierownictwo w tej sprawie milczy, personel medyczny nie wyjaśnia niczego na temat realnej kondycji chłopaka. Sytuacja ta przypomina przypadek Gilberto Martineza, obrońcy sprowadzonego w 2006 roku z Brescii, który nigdy nie zagrał w koszulce Romy z powodu kontuzjowanego kolana. Miejmy jednak nadzieję, że sytuacja sprzed kilku lat się nie powtórzy i młody Brazylijczyk będzie niebawem biegał po murawie w koszulce Romy.

Autor: abruzzo